

Sygn. akt II Ka 279/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 października 2017 roku

Sąd Okręgowy w Krośnie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący : SSO Arkadiusz Trojanowski

Protokolant : sekr. sądowy Małgorzata Kramarz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Krośnie – **Krzysztofa Zdunka**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 4 października 2017 roku

sprawy **J. D.**, s. K. i P. zd. M.,
ur. (...) w I.

oskarżonego o przestępstwo z art. 178a § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Krośnie z dnia 22 czerwca 2017 roku, sygn. akt II K 559/16

I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy,

II. zasądza od oskarżonego J. D. na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu za postępowanie odwoławcze w kwocie 220 zł /dwieście dwadzieścia złotych/, w tym opłatę za drugą instancję w kwocie 200 zł /dwieście złotych/.

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w Krośnie skierował do miejscowego Sądu Rejonowego akt oskarżenia przeciwko J. D. zarzucając mu, że w dniu 12 maja 2016 roku, w miejscowości C., woj. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, tj. minimum 1,11 ‰ alkoholu we krwi lub miał w organizmie taką ilość alkoholu, która prowadziła do stężenia we krwi wynoszącego 1,0 ‰, kierował samochodem osobowym marki V. (...), nr rej. (...), w ruchu lądowym, to jest przestępstwo z art. 178a § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Krośnie z dnia 22 czerwca 2017r., sygn. II K 559/16, oskarżony J. D. został uznany za winnego tego, że w dniu 12 maja 2016 roku, w miejscowości C., woj. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości - 0,54 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, kierował samochodem osobowym marki V. (...), nr rej. (...), w ruchu lądowym, to jest przestępstwa z art. 178a § 1 k.k.

Za przypisany czyn Sąd skazał oskarżonego, na podstawie powołanego przepisu, na karę grzywny w wysokości 200 stawek dziennych, określając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 złotych.

Na podstawie art. 42 § 2 k.k. i art. 43 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym przez okres 4 lat, zaliczając na jego poczet okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 12 maja 2016r.

Na podstawie art. 43a § 2 k.k. w zw. z art. 39 pkt. 7 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Nadto, Sąd obciążył oskarżonego kosztami sądowymi, w tym opłatą.

Powyższy wyrok, w całości, zaskarżył obrońca oskarżonego.

Apelacja zarzuciła orzeczeniu:

- naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, a to:

a) art. 7 k.p.k. przez dokonanie oceny dowodu z opinii biegłego lekarza J. S. w sposób sprzeczny z zasadą swobodnej oceny dowodów, nieuwzględniający zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego;

b) 4 k.p.k., art. 92 k.p.k. i art. 410 k.p.k. przez uwzględnienie przy ustalaniu stanu faktycznego w zakresie okresu pobytu oskarżonego na placu targowym w C. i wydawaniu wyroku, jeśli chodzi o dowody osobowe, jedynie dowodów niekorzystnych dla oskarżonego z pominięciem tych, z których wynika, że oskarżony opuścił plac targowy przed godziną 6:24;

c) art. 5 § 2 k.p.k. przez rozstrzygnięcie niedających się usunąć wątpliwości w zakresie ustalenia, czy w momencie zajścia kolizji drogowej z udziałem oskarżonego, był on pod wpływem alkoholu, czy nie, na niekorzyść oskarżonego; w tym zakresie nie uznanie, że oskarżony dopuścił się wykroczenia z art. 87 § 1 k.w.;

d) art. 167 k.p.k. i art. 201 k.p.k. przez oddalenie wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego ds. dokonania retrospekcji zawartości alkoholu we krwi oskarżonego w sytuacji, gdy opinia zasadnicza biegłego J. S. i jego opinie uzupełniające były w pewnych fragmentach niejasne, niepełne, a wyciągane wnioski sprzeczne z ustaleniami biegłego zawartymi w treści opinii

- z ostrożności procesowej rażąco niewspółmierną surowość środka karnego – zakazu prowadzenia pojazdów na okres 4 lat, podczas gdy dotychczasowy sposób życia oskarżonego, w szczególności dotychczasowa niekaralność, stopień winy oraz społecznej szkodliwości czynu (w tym zawartość alkoholu we krwi oskarżonego) powinno skutkować orzeczeniem zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat.

Obrońca wniósł:

- zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uniewinnienie oskarżonego J. D. od zarzucanego mu czynu, ewentualnie
- o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania;
- zmianę zaskarżonego wyroku w pkt II przez orzeczenie wobec oskarżonego J. D. środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym przez okres 3 lat.

Sąd Odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ nie podważa słuszności ani prawidłowości zaskarżonego orzeczenia, zaś wskazywane w jej treści uchybienia nie miały miejsca. Co więcej – autor apelacji przeczy sobie samemu, gdyż raz podkreśla, że oskarżony nie prowadził pojazdu w stanie nietrzeźwości, a napił się go dopiero w domu, podczas gdy chwilę później domaga się, by uznać, że jednak to robił, lecz stężenie alkoholu było niższe i czyn miałby stanowić tylko wykroczenie. Jednocześnie podważa sprawstwo i zarazem domaga się orzeczenia niższego wymiaru środka karnego, co dodatkowo czyni apelację nieprzekonującą.

Sąd pierwszej instancji przeprowadził postępowanie w sposób prawidłowy oraz należycie ustalił stan faktyczny. Dowody ocenił całościowo, logicznie i prawidłowo, uzasadniając przekonująco swoje stanowisko w zakresie ich oceny.

W sposób uprawniony i właściwy określił także karę oraz środki karne, a reakcja prawnokarna w ocenie Sądu Okręgowego okazała się współmierna i adekwatna do czynu oraz postawy sprawcy. Uzasadnienie należycie omawia ocenę dowodów, odpowiada na pytanie dlaczego niektóre zostały uznane za zgodne z rzeczywistością, zaś innym wiary odmówiono. Sąd Okręgowy tylko tą ocenę akceptuje, nie widząc potrzeby jej powielania.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że Sąd niepotrzebnie i w sposób całkowicie zbędny wdał się w narzucone przez obronę i podjęte przez biegłego teoretyczne dywagacje abstrahujące od sedna sprawy, podczas gdy sprawa była prosta i Sąd winien był kierować biegłym tak, by skupił się tylko na tym, co istotne dla procesu. Faktem jest, iż biegły sam wyszedł ponad żądanie i jak słusznie wytknął mu obrońca – w którymś momencie zamieszał się w swoich teoretycznych wywodach, których nikt od niego nie wymagał. Nie miało to jednak żadnego wpływu na prawidłowość wydanego orzeczenia. W wąskim zakresie jaki interesował Sąd, opinia była jasna i pełna.

W modelowo przeprowadzonym postępowaniu o czyn z art. 178a § 1 k.k. Sąd powinien dopuścić dowód na okoliczność ustalenia przez biegłego jakie było stężenie alkoholu we krwi (czy wydychanym powietrzu) oskarżonego w chwili gdy prowadził samochód, w oparciu o dane jakie uzyskano badając go chwilę później. Biegły zupełnie niepotrzebnie zatem ustalał kiedy oskarżony pił alkohol, ponieważ miał tylko określić, jakie miał on stężenie w chwili czynu, skoro w momencie badania było ono określone i małe. W tym zakresie opinia jest prawidłowa, a nieścisłości jakie wytyka apelacja, dotyczyły ustaleń pobocznych, nie mających związku ze sprawą. Spora część opinii jest dla sprawy zbędna, podobnie jak liczne uzupełnienia tej opinii. Sednem sprawy było ustalenie stanu trzeźwości w chwili kolizji parkingowej i po niej, gdy oskarżony wracał pojazdem do domu, a nie to, kiedy pił alkohol. Biegły miał tylko zweryfikować, czy możliwe było, aby oskarżony pił dopiero po powrocie do domu, ale ustalono, że jest to nierealne. W tym zakresie opinia była prawidłowa. Biegły wskazał, dlaczego doszedł do takiego wniosku i w tej części jego wywód jest zrozumiały, wolny od błędów.

Winę oskarżonego Sąd określił na podstawie szeregu dowodów. Były nimi głównie zachowania jakie bezspornie stwierdzono. Oskarżony pospiesznie odjechał z miejsca zdarzenia, co dowodzi chęci ukrycia jego stanu nietrzeźwości. Nikt nie ma podstaw by się obawiać odpowiedzialności za kolizję parkingową, bowiem razie potrzeby ubezpieczyciel poniósłby koszt naprawienia szkody. Ucieczki zdarzają się, gdy ktoś chce coś ukryć, albo gdy wie, że z uwagi na swą nietrzeźwość, będzie musiał zapłacić za szkodę z własnej kieszeni, gdyż ustawa w takim wypadku daje ubezpieczycielowi prawo do regresu. Oskarżony później wypierał się by w ogóle jeździł samochodem, czyli miał coś do ukrycia, a stanowisko zmienił dopiero gdy funkcjonariusze ujawnili ślady kolizji.

W tym wypadku znamienne jest zestawienie faktu ucieczki z miejsca kolizji z tym, że chwilę później Policja przebadła oskarżonego i był on nietrzeźwy, ze stężeniem malejącym (co wykluczało, by pił na chwilę przed badaniem). Zresztą nikt rozsądny nie piłby alkoholu wiedząc, że na targowisku byli ludzie, którzy mogli odpisać numer rejestracyjny jego samochodu po kolizji. Nawet w razie ucieczki dokonanej w emocjach, każdy raczej starałby się unikać alkoholu, licząc się z tym, że w każdej chwili może się zjawić Policja, bo wydawało się to rzeczą nieuniknioną i raczej kwestią czasu. Jeśli dodać do tego początkowe zaprzeczanie, by w ogóle oskarżony tego dnia jeździł samochodem, to obraz całości był od początku jednoznaczny. Opinia biegłego tylko uzupełniała ustalenia, jakie płynęły z rozsądnej oceny dowodów. Zmiana wersji odnośnie godziny w jakiej oskarżony miał zacząć picie alkoholu, nastawiona była na dopasowanie faktów do opinii biegłego, ale i to Sąd zauważył. Sprawa była zatem prosta od początku, a niepotrzebnie Sąd pozwolił ją skomplikować oraz wydłużyć, poprzez mnożenie wątpliwości co do okoliczności nie związanych z sednem sprawy. W kwestii najważniejszej, opinia była jasna i pełna, czyli odpowiadała na kluczowe pytanie, biegły określił jak doszedł do takiego wniosku i obronił swoje stanowisko. W orzecznictwie wskazano już dawno, iż „jeżeli dla sądu dowód z opinii biegłych jest zrozumiały i przekonujący, a nie posiada on tych przymiotów dla strony, to fakt ten nie może stwarzać podstawy do ponownego powoływania biegłych lub zasięgania opinii nowych biegłych” [wyrok Sądu Najwyższego z 22 czerwca 2010r., WA 13/10, OSNwSK 2010/1/1251]. Nawet jeżeli brnąć w teoretyczne i nie związane z istotą sprawy dywagacje, biegły miał pewne wątpliwości, to nie obalają one tego, co ustalił niewątpliwie, czyli określenia stanu nietrzeźwości J. D. w chwili prowadzenia pojazdu. Oczywiście godziny spożywania alkoholu czy prowadzenia pojazdu i kolizji nie da się określić dokładnie co do minuty, lecz tylko orientacyjnie, ale odtworzono to przekonująco, w oparciu o czas wykonania zgłoszenia i zeznania naocznych świadków. Niemniej jednak, w żadnym razie nie ma mowy, aby czyn

mógł stanowić wykroczenie, gdyż do takiej koncepcji trzeba by przyjąć karkołomną wersję, że oskarżony był mniej nietrzeźwy w czasie czynu, niż później w domu.

Zgodzić się trzeba z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 22 marca 2012r. [II AKA 270/11, KZS 2012/5/51], iż „dla dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych nie ma znaczenia, czy uzyskana już opinia biegłych jest przekonująca dla strony, która domaga się nowej opinii, ale czy ta opinia jest niepełna bądź niejasna dla organu procesowego (art. 201 k.p.k.).” W kwestii kluczowej, opinia biegłego okazała się przekonująca i nie było powodu, by dopuszczać opinię innego biegłego na tą sama okoliczność, czy dla rozważenia czysto teoretycznych, ale nie mających związku ze sprawą wątpliwości obrony.

W ocenie Sądu Okręgowego, nie doszło także do naruszenia zasady in dubio pro reo, ponieważ nie było potrzeby rozstrzygnięcia żadnych wątpliwości. Wszystko zostało wyjaśnione w toku oceny dowodów, a mnożenie wątpliwości ze strony obrony nie oznacza, że faktycznie zaistniały wątpliwości co do ustaleń faktycznych. Przeciwnie – Sąd pierwszej instancji ocenił dowody całościowo i w ten sposób uniknął rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości. „Dla oceny, czy nie naruszono zakazu wynikającego z art. 5 § 2 k.p.k., nie są miarodajne wątpliwości samej strony co do treści ustaleń faktycznych, jeżeli sądy orzekające dokonały stanowczych ustaleń w sprawie, dając temu wyraz w motywach rozstrzygnięć” [postanowienie Sądu Najwyższego z 10 listopada 2010r. IV KK 304/10, OSNwSK 2010/1/2220]. Winę oskarżonego stwierdzono na podstawie nie tylko opinii biegłego, ale głównie w oparciu o to jak się zachował w czasie i miejscu kolizji oraz później. To, że uciekł w pośpiechu, a chwilę później w domu był nietrzeźwy i przeczył aby jechał tego dnia samochodem, było samo w sobie mocno obciążające i w zasadzie wystarczające do uznania jego sprawstwa. Chodzi oczywiście o sprawstwo w zakresie przestępstwa, a nie wykroczenia, ponieważ to żądanie apelacji jest wyjątkowo nietrafne. Powodowałoby ono powstanie jeszcze trzeciej wersji, w której oskarżony najpierw pił mniej, potem pojechał samochodem, a później pił więcej, a przecież taka wersja nigdy nie zaistniała w wyjaśnieniach czy zeznaniach. Jest to wersja czysto teoretyczna, niczym nie poparta i przez to zasługująca na odrzucenie w całości.

Sąd Okręgowy w całej rozciągłości popiera orzeczenie w zakresie kary i środka karnego. Czyn nie był tylko zwyczajną jazdą w stanie nietrzeźwości, ale łączył się z wyrządzeniem innej osobie szkody w mieniu, z realnym, a nie tylko teoretycznym złamaniem reguł bezpieczeństwa w ruchu. Ustawodawca przyjmuje i zakłada, że osoba w stanie nietrzeźwym, prowadząc pojazd stwarza zagrożenie i przez to zasługuje na karę. Czasami jest to zagrożenie jedynie teoretyczne, a w wypadku J. D. – okazało się faktyczne, zaś jego zachowanie było godne potępienia, bo gdyby nie świadkowie, to poszkodowany pozostałby bez odszkodowania. Jeżeli dodać do tego zupełny brak skruchy, żalu czy poczucia, że zrobiło się coś niepoprawnego, to środek karny winien przekroczyć ustawowe minimum. Ustawodawca po to określa wymiar środka w widełkach, by Sąd dopasował go do danej sprawy i postawy sprawcy. Minimum jest w praktyce przewidziane dla osób rozumiejących swój błąd i nie powodujących realnego zagrożenia dla zdrowia czy mienia innych osób. Jeśli natomiast zagrożenie jest realne, a postawa sprawcy wskazuje na brak wyciągania wniosków z samej sprawy, to środek ten musi eliminować sprawcę z ruchu na dłużej, w interesie ogółu uczestników ruchu drogowego. Po dłuższym okresie, oskarżony bardziej doceni swoje uprawnienia do prowadzenia pojazdów i nie zrobi już niczego, by je stracić, a to przecież jest głównym celem procesu karnego. Wymiar kary i środka karnego nie może też być uznany za „rażąco” wygórowany, ponieważ różnica rzędu jednego roku trwania zakazu, wyklucza by za taki uznać ten przypadek.

Pogląd taki jest silnie ugruntowany tak w doktrynie, jak i orzecznictwie, co potwierdza między innymi wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 16 października 2014r., II AKA 305/14 (LEX nr 1567114), stanowiący, iż „na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nienadającym się wręcz do zaakceptowania.” Oczywiście te same rozważania odnoszą się do wymiaru środka karnego.

Aby skutecznie podważyć ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd, należy uczynić coś więcej, aniżeli samo przedstawienie mniej lub bardziej prawdopodobnej wersji alternatywnej. W wyroku z dnia 8 czerwca 2004 roku,

[sygn. II AKa 112/04, KZS 2004/7-8/60] Sąd Apelacyjny w Krakowie stwierdził, że „sama tylko możliwość przeciwstawienia ustaleniom dokonany w zaskarżonym wyroku odmiennego poglądu uzasadnionego odpowiednio dobranym materiałem dowodowym nie świadczy, że dokonując tych ustaleń sąd popełnił błąd. Dla skuteczności zarzutu błędu niezbędne jest wykazanie nie tylko wadliwości ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd, ale i wykazanie konkretnych uchybień w ocenie materiału dowodowego, jakich dopuścił się sąd.”

Autor apelacji opiera linię obrony na wyjaśnieniach oskarżonego, jakoby napił się alkoholu dopiero w domu, ale zachowanie J. D. temu przeczyło. Wszystko co zrobił tego poranka, świadczyło na jego niekorzyść. Począwszy od ucieczki z miejsca zdarzenia, gdzie musiał wiedzieć o kolizji, gdyż z parkingu miała go wyprowadzać żona, po fakt, że chwilę później w domu był pijany i stężenie miał malejące, czyli nie pił na krótko przed badaniem, jak próbował wskazać. Jeżeli dodać do tego zaprzeczanie przed funkcjonariuszami, by w ogóle jeździł, to obraz całości od początku był jasny. Sąd zatem poprawnie ustalił stan faktyczny sprawy, orzekł adekwatną karę i akceptowalny środek karny. Ogół reakcji prawnokarnych skłoni oskarżonego do unikania jazdy pod wpływem alkoholu oraz nauczył go, iż nie wolno uciekać z miejsca kolizji.

Sąd pierwszej instancji wydał zatem trafne i uprawnione orzeczenie, a zarzuty apelacyjne nie były w stanie go zmienić ani spowodować jego uchylecia czy zmiany. Winę stwierdzono poprawnie, karę i środek karny określono w sposób uprawniony. Wobec tego, wyrok utrzymano w mocy.

Podstawą prawną orzeczenia są przepisy art. 437 § 1, art. 438 pkt 2, 3 i 4 oraz art. 456 k.p.k.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono w myśl art. 636 § 1 k.p.k., a o opłacie za drugą instancję na podstawie art. 8 ustawy o opłatach w sprawach karnych.